

Dr Craig Keener, Matthew, Wykład 17, Mateusza 24-25

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Księgi Mateusza. To jest sesja 17, Mateusza 24-25.

W tym kontekście Jezus mówił, że musicie uciekać, gdy zobaczycie profanację, która doprowadzi do zagłady.

Żydowscy patrioci wymordowali kapłanów w świątyni w roku 66. Józef Flawiusz, który to przeżył i brał wówczas udział w wojnie, donosi, że wierzył, że to była profanacja, która ostatecznie doprowadziła do zagłady. A świątynia została zniszczona trzy i pół roku później.

Cóż, Jezus mówi, kiedy to zobaczysz, musisz być gotowy do ucieczki. I to u Marka. Również Łukasz czyni to bardziej wyraźnym.

Łukasz mówi, że kiedy widzisz Jerozolimę otoczoną przez wojska, musisz uciekać. Większość ludzi, gdy zbliżała się wojna, mieszkańcy wsi uciekali do miast, mając nadzieję, że armia ich minie, mając nadzieję, że jeśli będzie oblężenie, armia zmęczy się i przeniesie się gdzie indziej. Zamiast jednak udać się dalej, Rzymianie oblegli Jerozolimę, aż w mieście ludzie umierali z głodu.

A Jezus dał prawdziwą mądrość. No cóż, nie możesz pozostać na wsi, kiedy przechodzi przez nią armia, ale nie wchodź do miasta, bo tam utkniesz, dopóki Rzym nie skończy go oblegać, tak jak Aleksander Wielki oblegał Tyr. Nie ruszy to dalej, dopóki nie skończą.

Zamiast tego będziesz bezpieczniejszy na wzgórzach. Jezus każe natychmiast uciekać. Niech ci, którzy są w Judei, uciekną w góry.

Jerozolima znajdowała się na wzgórzach i było to strategiczne miejsce do ucieczki. Wiele wąskich górskich ścieżek i ogromna liczebność armii tak naprawdę by ci tam nie pomogły, ponieważ ludzie musieli iść gęsiego, a ludzie nad nimi mogli zrzucić na nich kamienie, usuwając je ze ścieżek i tak dalej. Dawid uciekł na pustynię przed Saulem.

Machabeusze również prowadzili wojnę partyzancką w górach, więc miało to sens. Jezus nalegał na ucieczkę. Szczególny nacisk kładł na pośpiech.

Niech nikt, kto jest na dachu swego domu, nie schodzi, aby coś zabrać z domu. No cóż, wtedy mieli płaskie dachy. Ludzie suszyli warzywa na dachu, jak Piotr, i mogli się na nim modlić w Dziejach Apostolskich 10.

Ludzie mogą rozmawiać z sąsiadami na dachu lub gdziekolwiek indziej. Miały płaskie dachy. Zwykle na dach wchodziło się zewnętrznymi schodami, a jeśli nie było na to stać, można było wejść na dach po drabinie.

Nie miałeś w domu czegoś prowadzącego na dach. Więc kiedy uciekałeś z dachu, wychodziłeś na zewnątrz. Nie zaprowadziłoby cię to bezpośrednio do domu.

Tak wiele osób, gdyby uciekało w pośpiechu, nie weszłoby do domu. Po prostu by odeszli. Jezus mówi: nie trać czasu nawet na wchodzenie do domu, żeby zabrać coś wartościowego.

Jezus podaje kolejny przykład pośpiechu. Niech nikt na polu nie wraca po swój płaszcz. Otóż rano, gdy ktoś wstawał, zabierał ze sobą płaszcz, w którym spał w nocy.

Byłby to ich koc lub pościel, gdyby byli bardzo biedni. Używali tego w chłodny poranek, gdy wychodzili na pole, niezależnie od tego, czy przyjeżdżali z miasta, czy też po prostu wychodzili na zewnątrz, jeśli akurat mieszkali na działce, na której znajdowało się pole. Wychodzili i do południa pracy w polu, bo słońce mocno grzało, a właściwie w południe, ludzie mieli wyjść do cienia, uciec od słońca i zrobić sobie sjęstę.

Jednak do południa, gdy robiło się ciepło, zazwyczaj zostawiali płaszcz na skraju pola. Nie chcieli dalej pracować w płaszczu wierzchnim. Ale Jezus mówi, że niezależnie od tego, jak ważny jest ten płaszcz, nawet jeśli mówisz, że potrzebujesz go do spania w nocy, nawet jeśli potrzebujesz go, gdy jest zimno, mimo że jest to jedyna rzecz, której według Księgi Powtórzonego Prawa wierzyciel nie może odebrać wierzycielowi. dłużnik na noc.

Jezus powiedział: zostaw to. Twoje życie jest ważniejsze niż nawet najcenniejszy z Twoich dóbr. Kiedy dowiesz się, że sąd się zbliża, natychmiast uciekaj.

Moja żona kilka razy była w sytuacji uchodźcy podczas wojen, które toczyły się w jej kraju w Afryce. A kiedy stała się uchodźcą na 18 miesięcy, zanim to się stało, była z nią, część jej rodziny, część jej rodziny już uciekła, zwłaszcza sprawni fizycznie, silniejsi mężczyźni w rodzinie. A reszta okolicy uciekła, ponieważ wyraźnie zbliżały się walki.

Zostali ostrzeżeni przez miejscowych żołnierzy, że w okolicy zbliżają się walki. Słyszeli wybuchające bomby. Słyszeli strzały.

W przeciwnym razie w okolicy panowała cisza, ponieważ sąsiedzi wyjechali. Była to więc moja żona i jej siostry, z których jedna właśnie przeszła operację, oraz ich sędziwa matka, ale nie mogły uciec, bo żadna z nich nie była w stanie unieść jej sędziwego ojca. Jej ojciec był na wpół sparaliżowany i nie wiedzieli, co robić.

Na koniec modlili się: Boże, proszę, jeśli chcesz, żebyśmy wyjechali, przyślij kogoś, kto może nam pomóc. Kiedy powiedzieli „amen”, rozległo się pukanie do drzwi i był to ktoś, kogo nigdy się nie spodziewali. Wsadzili ojca do taczki, a ten człowiek pchnął taczkę i uciekli do lasu.

Tymczasem toczyła się walka. Za nimi widzieli płonącą część miasta. Musisz uciekać w pośpiechu.

Mieli tylko trochę czasu na podjęcie decyzji, co ze sobą zabrać, a co zostawić. Moja żona wzięła paszport, ale wielu uchodźców, mimo że bez paszportu nie można legalnie wjechać do innego kraju, w sytuacjach awaryjnych ludzie często nawet nie pamiętają o zabraniu paszportów, jeśli na początek mają paszporty. Dlatego ludzie w pośpiechu uciekali, a niektórzy pozostawili starszych krewnych.

Niektórzy ludzie pozostawili innych. Moja żona nosiła na plecach dziecko i inne rzeczy na głowie. Inni nosili dzieci.

Inni nieśli starsze osoby. Dla uchodźców była to bardzo trudna sytuacja. Ale Jezus mówi, że trzeba uciekać.

Moja żona szczególnie troszczyła się o inne kobiety, które widziała, będące w ciąży lub karmiące piersią, zwłaszcza kobiety w ciąży. Bardzo trudno było im chodzić. Jezus ma takie samo współczucie dla tych kobiet.

Mówi: „Biada tym, którzy są w ciąży i karmią piersią”. Kobiety w ciąży lub karmiące piersią są bardziej podatne na śmierć, krwawienie, poronienie i tak dalej. Ich własne zdrowie było nadszarpnięte i bardzo trudno było im szybko uciec.

Ale być może ma na myśli także to, co często spotykamy w literaturze żydowskiej, a mianowicie żałobę po stracie dzieci, ponieważ gdy nie ma wystarczającej ilości jedzenia, niemowlęta są najbardziej podatne na śmierć z głodu lub niedożywienia. A w Egipcie, jak wynika z danych, które tam posiadamy, połowa dzieci nie dożyła wieku dorosłego. A spośród nich największa liczba zmarła w niemowlęctwie.

Józef Flawiusz donosi, czego mogliśmy się spodziewać po Księdze Powtórzonego Prawa 28, że niektóre matki podczas głodu w Jerozolimie stały się tak głodne, że faktycznie zabijały i zjadały swoje dzieci. Jezus powiedział: módlcie się, werset 20. Marek tego nie uwzględnia, ale Jezus powiedział: módlcie się, żeby to nie było w szabat. Cóż, bramy miasta byłyby zamknięte w szabat.

Trudniej byłoby się wydostać. Trudno byłoby też zapewnić transport w szabat. Tylko uczniowie zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji.

Tylko naśladowcy Jezusa zdawali sobie sprawę z surowości. Módlcie się więc, aby nie było to w szabat, jeśli jesteście w Jerozolimie. A także w wersecie 20 módlcie się, aby wasza ucieczka nie odbyła się zimą.

Zima była niezwykle trudna w podróżowaniu, nie tylko po morzu, ale czasem nawet na lądzie. Zima była tak trudna w podróżowaniu, że nawet armie odpoczywały. Było to szczególnie prawdziwe, jeśli przebywałeś w górach.

Czasem nawet zaśnieżone wzgórza judejskie. Ponadto w Judei zima to pora deszczowa. W porze deszczowej rzeki często wylewały i utrudniały ich przeprawę.

Były też suche wadi lub suche koryta potoków, które w sezonie wypełniały się wodą, co znacznie utrudniało podróżowanie. Józef Flawiusz mówi nam, że tak naprawdę nie było to zimą. Była wiosna, ale rzeka Jordan była jeszcze wylewna.

Ci ludzie nie byli uchodźcami w Jerozolimie, ale uciekinierami uciekającymi gdzie indziej. Judejczycy, chcąc uciec przed Rzymianami, dotarli do rzeki Jordan. Mieli ją przepławić, ale woda była tak wysoka, że nie odważyli się jej przepłynąć o tej porze w nocy, bo bali się, że niektóre z małych dzieci, które z nimi towarzyszyły, utonęły.

Zamiast tego postanowili ją przekroczyć rano. Niestety o poranku dogoniła ich armia rzymska i wymordowała. Pośpiech był bardzo ważny.

Jezus okazuje współczucie i ostrzega ludzi, tak samo jak Mojżesz ostrzegał sługi faraona przed nadchodzącym gradem. A ci, którzy go słuchali, zważali i ci, którzy nie ponieśli konsekwencji. Pośpiech naprawdę był ważny.

Natychmiastowość może być przesadą, ale trzeba było szybko uciekać. Po wiośnie 68 roku ucieczka do Rzymian była praktycznie niemożliwa. Początkowo, gdy żydowski rewolucjonista zajął miasto, gdy przejęli nad nim kontrolę, gdy przejęli kontrolę nad murami miejskimi, nie można było się wydostać.

Przychodzili uciekinierzy ze wsi, myśląc, że jest bezpiecznie, ale później nie można było się wydostać, bo rewolucjoniści powiedzieli: „Nie, jesteśmy w tym razem”. Albo jesteś z nami, albo jesteś przeciwko nam. Więc nikt nie opuścił miasta.

Czasami ludziom udawało się uciec przed strażnikami przy bramach. W jednym przypadku poznajemy historię Jochanana ben Zekai, o którym wspominałem wcześniej. On i jego uczniowie postanowili uciec.

Zachowywał się, jakby był martwy. Położyli go na noszach. Wynieśli go, a strażnicy powiedzieli, że nie można stąd wyjść.

Powiedzieli: nie, to trup. Nie możemy zostawić trupa w świętym mieście. To profanuje miasto.

Strażnicy, wiadomo, w mieście było dużo ciał, ale go wypuścili. A gdy tylko oddalili się wystarczająco daleko od murów miasta, Jochanan zeskoczył z noszy, a on i jego uczniowie uciekli i poddali się Rzymianom. Jednak poddanie się Rzymianom w końcu stało się niemożliwe.

Wielu legionistów było rekrutowanych lokalnie. Praktycznie wszyscy pomocnicy byli rekrutowani lokalnie. I tak wiele armii rzymskich, które tu stacjonowały, miało wielu syryjskich żołnierzy pomocniczych, którzy dla nich pracowali.

Józef Flawiusz nie chciałby obrażać Rzymian bardziej niż to konieczne, zwłaszcza biorąc pod uwagę jego rzymskich patronów, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że Rzymianie wygrali wojnę i tak dalej. Ale Józef Flawiusz wspomina o tych syryjskich rekrutach i mówi, że wśród syryjskich oddziałów pomocniczych rozeszła się plotka mówiąca, że niektórzy z Jerozolimczyków uciekających z Jerozolimy połykali klejnoty, aby po ucieczce móc zająć się życiem. Połknęli klejnoty, a później odzyskali je po wypróżnieniu, ponieważ wiedzieli, że zostaną przeszukani, gdy po raz pierwszy uciekną.

Zatem, jak powiedzieli rekruci z pomocy, ci ludzie mogli połknąć klejnoty. Od tego czasu każdy, kto uciekł z Jerozolimy, był przechwytywany przez tych oddziałów pomocniczych i rozbijany, aby sprawdzić, czy nie ma w środku klejnotów. Nie można było już ujść żywym z Jerozolimy.

Jednakże chrześcijanie z Jerozolimy już uciekli. Naśladowcy Jezusa otrzymali jego ostrzeżenie. Ponadto zapisy wczesnego kościoła mówią nam, że niektórzy prorocy w Jerozolimie, niektórzy prorocy chrześcijańscy, ostrzegali ich, aby uciekali.

I tak uciekli, w tym przypadku w górę Doliny Jordanu, niekoniecznie w góry. Uciekli i bezpiecznie dotarli do innego górskiego kraju, do Pelli w Dekapolu. Ostatecznie Jerozolima została całkowicie zdobyta.

Sama świątynia została spalona. A na miejscu świątyni, po wymordowaniu i spaleniu ludu żywcem, na miejscu świątyni Rzymianie wznieśli swoje sztandary. Na sztandarach widniały insygnia cesarza rzymskiego.

Nosili wizerunek cesarza. W Zwojach znad Morza Martwego uważano ich za bożków. W rzeczywistości wcześniejszym pierwszym działaniem Piłata jako namiestnika, jak

mówi nam Józef Flawiusz, było wniesienie tych sztandarów do Jerozolimy pod osłoną nocy.

Ale rano, kiedy Jeruzaleńczycy się obudzili i zobaczyli te sztandary, powiedzieli: Zabierzcie te bożki z naszego świętego miasta. I Piłat groził, że ich zabije. Powiedzieli: poderżnijcie nam gardła.

Wolelibyśmy umrzeć, niż pozwolić tym bożkom zbezczścić nasze święte miasto. Ale teraz te standardy zostały wzniesione na miejscu świątyni i na miejscu świątyni składano ofiary Cezarowi jako bogowi. Jezus ostrzegł przed nadchodzącą profanacją związaną ze spustoszeniem.

A jego ludzie nie usłuchali. Przynajmniej Jerozolima nie posłuchała. Jednakże w nieznośnym ucisku Bóg sam okazuje współczucie.

I ostrzegł ich przed tym. Posługuje się językiem Daniela dotyczącym wielkiego ucisku. Mówi jednak, że ze względu na niego dni zostaną skrócone.

Cóż, niektórzy ludzie, ponieważ Jezus mówi o nadchodzącym sądzie, sądzie nad świątynią. Będzie także mówił o swoim przyjsciu. Pamiętajcie, że uczniowie zadali dwa pytania.

A niektórzy ludzie zakładali, że kiedy nastąpi zniszczenie świątyni, On przyjdzie natychmiast. I pojawiali się niektórzy ludzie, którzy podali się za Jezusa. Ale kiedy Jezus naprawdę przyjdzie, nawet niebo to oznajmi, wersety od 23 do 28.

Mówi o tym, gdziekolwiek będzie ciało, tam zbiorą się sępy. Słowo to może również oznaczać orły, ale w języku greckim obejmowało także sępy. To było szersze określenie.

Jak w wielu odniesieniach do Starego Testamentu, Ezechiela 39 i tak dalej. I mamy to także w literaturze greckiej, gdziekolwiek są pola bitew usiane padlinami, psy przylatują na ucztę, a ptaki powietrzne przylatują, aby ucztować na tych ciałach, czasem upuszczając kawałki mięsa gdzie indziej. Bardzo groteskowe opisy wojny.

I masz to także w Starym Testamencie. I oczywiście Dawid mówi do Goliata: „Oddam twoje ciało ptakom powietrznym” i tak dalej. Powrót Jezusa w Ewangelii Mateusza 24, wersety 29–31.

Skutki objawienia Jezusa będą kosmiczne. Gdy ujrzyście znak Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach z mocą i wielką chwałą. Mówi o słońcu, księżycu i tak dalej.

To nie jest ktoś, kto po prostu przychodzi na wieś i mówi: „Jestem Jezusem, wróć. To coś, co każdy zobaczy. Nie musisz więc spekulować, czy to naprawdę jest Jezus, czy nie.

Jeśli on nie przychodzi w sposób kosmiczny, to nie jest to Jezus. Narody reagują terrorem w wersecie 30, ponownie używając języka Starego Testamentu. I nadchodzi z chmurami.

A potem, w wersecie 31, naśladowcy Jezusa zostaną wybawieni. Zbierze swoich wybranych ze wszystkich krańców nieba. A większość ludzi wówczas postrzegała świat jako dysk.

Niektórzy rzeczywiście postrzegali ją jako kulę, ale jeśli był to dysk, nad nim znajdowała się kupała nieba. Zatem z jednego krańca nieba na drugi, u Marka jest to wyraźniejsze z jednego krańca nieba i ziemi na drugi. Ale Jezus nie będzie mówił tylko o końcu.

Daje też pewne rzeczy, które nie są końcem. Oprócz wydarzeń, które wypełnią się w roku 70 i poza końcem, Jezus daje pewne nie-znaki końca. W jego czasach było wielu nauczycieli prorostw, którzy mówili: „No cóż, kiedy zobaczycie to i tamto, wiecie, to wszystko są znaki końca”.

I wymienili wiele znaków, które wymienił Jezus. Wymienili także kilka innych, takich jak zmutowane dzieci i tym podobne. Coś takiego, co w moim kraju można zobaczyć w tabloidach w supermarketach.

Ale tak czy inaczej, w 24 wersetach 4 i 5 byli fałszywi prorocy. Jezus mówi, że będziecie widzieć fałszywych proroków. W wersetach 6 i 7 zobaczycie pogłoski o wojnach. W wersecie 7 zobaczycie głód i trzęsienia ziemi.

Ale w wersetach 6 i 8 mówi, że takie rzeczy muszą się wydarzyć, ale koniec jest jeszcze przed nami. Wszystko to jest początkiem bólów porodowych. W przeciwnym razie, no wiesz, brzmiałby jak niektórzy z tych innych nauczycieli.

Cóż, zobaczysz, że takie rzeczy się dzieją. To znak końca. Cóż, takie rzeczy działy się już w I wieku.

Wszystko to wydarzyło się w pierwszym wieku. I od tego czasu też się zdarzają. Zatem samo widzenie takich rzeczy nie oznacza, że koniec jest bliski.

Można powiedzieć, cóż, widzieliśmy większego. Wiesz, w Portugalii miało miejsce to ogromne trzęsienie ziemi, zdaje się, w XIV wieku. W pewnym momencie był po prostu ogromny.

Był bardziej masywny. Szacuje się, że w wyniku zarazy lub plag, tak zwana Czarna Śmierć zabiła około jednej trzeciej Europy, a w Europie w XIII i XIV wieku aż jedną trzecią Europy. Widzieliśmy wiele takich rzeczy.

I w tamtych czasach ludzie mogli słusznie pomyśleć: cóż, to zdecydowanie wojna. To z pewnością pogłoski o wojnach. To jest, wiesz, wiele, wiele okropnych rzeczy, które wydarzyły się w historii.

Ale Jezus mówi, że to, że widzisz te rzeczy, nie oznacza, że to już koniec. To właśnie mówili ówcześni nauczyciele proroctw. Jezus daje inny sygnał końca.

Wymienia jeden warunek konieczny do osiągnięcia końca. W przypadku niektórych rzeczy, które mówi, koniec jest jeszcze przed nami. Ale potem mówi: ta ewangelia o królestwie, ta dobra nowina o królestwie, ta dobra nowina o królowaniu Bożym będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom.

Wtedy nadejdzie koniec. Czy chcesz, aby Jezus wkrótce powrócił? Cóż, wyznaczyl nam w tym jedną rolę. 2 Piotra 3 mówi, oczekując i przyspieszając nadejście dnia Bożego.

No dobrze, jak możemy to przyspieszyć? Kontekst mówi w 2 Piotra 3, że Bóg nie chce, aby ktokolwiek zginął. Pragnie, aby każdy miał życie wieczne. Możemy powiadomić ludzi o dobrej nowinie, gdy będzie ona głoszona wśród wszystkich narodów.

Ponownie w Liście do Rzymian 11 jest mowa o nawróceniu narodu żydowskiego. Wcześniej mówi się o pełni przyjscia pogan. Apokalipsa mówi o przedstawicielach każdego ludu, plemienia, narodu i języka przed tronem Bożym.

Jest jedna rzecz, którą możemy zrobić. Możemy uczestniczyć w tym, do czego powołał nas Bóg. Królestwo już jest i jeszcze nie.

Na tyle, na ile to możliwe, możemy pracować na rzecz wypełnienia królestwa Bożego. Kiedy dobra nowina o Jego królestwie zostanie ogłoszona wszystkim narodom, wtedy nadejdzie koniec. Paweł stosuje nauki Jezusa o czasach ostatecznych zawarte w 24 rozdziale Ewangelii Mateusza.

Zacząłem kurs od omówienia wiarygodności ewangelii. Wspomniałem, jak Paweł zachował wiele wypowiedzi Jezusa. Otóż w 1 Liście do Tesaloniczan 4 Paweł mówi: to wam mówimy na podstawie słowa Pana.

Prawdopodobnie nie ma na myśli przypadkowego proroctwa. To znaczy, nawet jeśli do czasu, gdy pisał Paweł, było średnio sto kościołów domowych. Jeśli wziąć pod uwagę to, co mówił Paweł w 1 Koryntian 14, w tych stu kościołach domowych, podczas jednego nabożeństwa prorokowało może dwie lub trzy osoby.

Chociaż Paweł o tym mówi, wszyscy możecie to zrobić. Nawet jeśli po prostu to masz i dzieje się to co tydzień, i 5000 wierzących w samej Jerozolimie w Dziejach Apostolskich 4:4. Cóż, 5000 mężczyzn, Jerozolima wierzących tylko w Dzieje Apostolskie 4:4. A potem pomyśl, że spotykali się od domu do domu, a także w świątyni.

Myślisz, ile domów by to zajęło. Prawdopodobnie masz już w tym momencie co najmniej sto zborów domowych w Jerozolimie. Ale w czasie, gdy Paweł pisze, mówimy o tysiącach, dziesiątkach tysięcy.

Pod koniec pierwszego wieku, nawet jeśli istniało średnio zaledwie sto kościołów domowych, mówimy o może milionie prorostw, które zostały dane. Dlaczego to prorostwo miałoby tak bardzo pokrywać się z tym, co powiedział Jezus? Dlaczego Paweł miałby tak bardzo polegać na jednym konkretnym prorostwie, które w tak dużym stopniu pokrywa się z tym, co powiedział Jezus? Myślę, że kiedy on mówi, na podstawie słowa Pana, prawdopodobnie nie mówi o konkretnym prorostwie, które ktoś dał, po prostu ktoś dał. Prawdopodobnie mówi o prorostwie samego Jezusa, o samym słowie Pana, o tym, co Jezus powiedział, o tym, czego Jezus nauczał.

W 2 Liście do Tesaloniczan – mówi – są to tradycje, które wam przekazaliśmy. Oto, czego Paweł nauczał w Tesalonice. A swoją drogą, niektórzy badacze kwestionują autentyczność 2 Tesaloniczan, choć większość komentatorów tego nie robi.

Jednak niektórzy uczeni kwestionują autentyczność 2 Tesaloniczan. Nikt o zdrowych zmysłach nie wymyślił powiedzenia o tym człowieku bezprawia, który osiedlił się w świątyni po 70. roku życia, kiedy świątynia zostanie zniszczona. A ludzie, jeśli mieli napisać fałszywy list w czyimś imieniu, zwykle robili to długo po tej osobie.

Litery pseudoepigraficzne pojawiały się zwykle dużo później. Cóż, zarówno 1, jak i 2 List do Tesaloniczan mówią o wielu tych samych rzeczach, o których mówi Jezus. A jeśli przejrysz literaturę żydowską i spojrzysz na te rzeczy, gdzie indziej w literaturze żydowskiej, znajdziesz wiele znaków czasu końca i tak dalej.

Od czasu do czasu nakładają się one na siebie, ale nie ma nic zbliżonego do tego zestawienia wszystkich tych rzeczy w jednym miejscu. Zasadniczo w dwóch akapitach 1 Tesaloniczan i jednym akapicie w 2 Tesaloniczan nakładają się one na siebie zupełnie przypadkowo, nawet przy użyciu repertuaru innych żydowskich nauk o czasach ostatecznych. To, co tu mamy, sugeruje, jak sądzę, wyraźne podobieństwa pomiędzy 24. rozdziałem Ewangelii Mateusza i innymi naukami Jezusa w innych miejscach a tym, co znajdujemy w 1 i 2 Tesaloniczan, które mogą stanowić najwcześniejsze części Nowego Testamentu.

Niektórzy powiedzieliby, że 1 Tesaloniczan jest drugim najwcześniejszym. Zwykle myślę, że najwcześniej, ale co tam. Bardzo wczesne części Nowego Testamentu, napisane prawdopodobnie w ciągu dwóch dekad od zmartwychwstania.

Teraz masz ostrzeżenie dotyczące fałszywych proroków, Mateusza 24:24. Masz też 2 Tesaloniczan 2 z fałszywym prorokiem. Czasy końca odstępstwa i bezprawia, Mateusz 24, 2 Tesaloniczan 2. Początek bólów porodowych teraz w Mateusza 24, bólów porodowych teraz w Rzymian 8:22, a także ostateczne bóle porodowe w 1 Tesaloniczan 5. Macie profanację świątyni w Ewangelii Mateusza 24.

Masz także człowieka bezprawia czczonego na miejscu świątyni, podającego się za Boga, 2 Tesaloniczan 2. Dzieje Apostolskie, rozdział 1, Jezus mówi, że nie znasz czasów ani pór odrodzenia Izraela. 1 Tesaloniczan 5.1, nie znacie czasów ani pór powrotu Chrystusa. Mamy to także w przypadku niektórych innych nauk Jezusa.

Przyjście Jezusa, jego parousia w Ewangelii Mateusza 24. Parousia może oznaczać obecność lub przyjście. Często używano go do określenia przybycia królewskiego, co pasowało do Jezusa, przyjścia króla lub wysokiego dostojnika.

Cóż, Paweł używa tego słowa i łączy je z innym słowem, apontasis, które często łączono z takim spotkaniem. Kiedy król lub jakiś dostojnik przybywał do miasta, ambasada miasta wychodziła na spotkanie z tą osobą. Byłoby to apontasis, spotkanie i eskorta osoby w drodze do miasta.

Jezus przychodzi w obłokach, Mateusza 24:30. Przychodzi w obłokach w 1 Tesaloniczan 4:17. Gromadzi swoich wybranych, 24:31, przez swoich aniołów. Otóż w 2 Tesaloniczan 2 gromadzi wierzących. A w 1 Tesaloniczan 4,16 głosem archanioła gromadzi swoich wybranych przy dźwiękach trąby z Mateusza 24,31. Cóż, zbiera się przy trąbie w 1 Tesaloniczan 4:16. Faktycznie, w 1 Liście do Koryntian 15:52 nazywa ją ostatnią trąbą, nie mając na myśli trąb objawienia, które nie zostało jeszcze napisane, ale trąbę końcowego zgromadzenia.

Mateusza 24:43 i jest to motyw, którego nie znajduję nigdzie w starożytnej literaturze żydowskiej na temat przyjścia Boga. Przychodzi jak złodziej w nocy, 1 Tesaloniczan 5:2. Przychodzi jak złodziej w nocy. I wspomnienie o tym w Objawieniu 3:3, Objawieniu 16, 2 Piotra 3 i tak dalej, o Jezusie przychodzącym jak złodziej.

Cóż, Paweł najwyraźniej miał na myśli nawiązanie do nauk Jezusa. Tutaj mamy je tak samo potwierdzone, jak niektóre z najwcześniejszych wypowiedzi Jezusa, w pewnym sensie potwierdzone w Nowym Testamencie. We wczesnym judaizmie istniało wiele różnych scenariuszy czasów ostatecznych, ale Paweł dokładnie powtarza motywy, których nauczał Jezus.

Paweł podaje je na podstawie własnego słowa Pana, a w 2 Liście do Tesaloniczan na podstawie nauk, które Paweł im przekazał, językiem używanym do przekazywania tego, co otrzymano od wcześniejszego nauczyciela. Jakże zatem najwcześniejsze listy Nowego Testamentu poświadczają, że Jezus rzeczywiście mówił o czasach ostatecznych w taki sposób, w jaki napisaliśmy w Ewangeliach? Ale sugerują nam też coś innego.

Jezus mówił o swoim drugim przyjściu w Ewangelii Mateusza 24:29, bezpośrednio po ucisku tamtych dni. Paweł używa tych słów Jezusa, aby opowiedzieć o pochwyeniu wierzących lub porwaniu ich w powietrze na spotkanie Pana. Zachwyt pochodzi po prostu od łacińskiego słowa oznaczającego nadrobić zaległości.

O chrześcijanach porwanych w powietrze na spotkanie Pana. Jego określenie na spotkanie, jeśli jest używane w zwykły sposób, oznaczałoby, że spotykamy go w drodze na ziemię od jego eskorty. Paweł mówi więc, że Jezus z okrzykiem zstępuje z nieba.

W starożytności krzyki połączone z trąbkami zwykle były okrzykami wojennymi. Paweł wydaje się zupełnie nieświadomy tego, że ktokolwiek mógłby umieścić to w innym czasie niż drugie przyjście, które Jezus opisał jako mające miejsce po profanacji, po tym, co nazywamy Antychrystem. Paweł zdaje się umieszczać to w kontekście drugiego przyjścia.

Teraz wiem, że moi widzowie mają w tym momencie odmienne zdanie. Dlatego proszę Cię o cierpliwość do mnie. Istnieją różne opinie.

Nie będę się zbytnio w to zagłębiał. Ale pozwólcie, że to powiem. Na przestrzeni dziejów ludzie mieli wiele poglądów i Bóg posługiwał się ludźmi, którzy na przestrzeni dziejów wyznawali różne poglądy.

W Objawieniu 20 jest mowa o okresie tysiącletnim, co jest interpretowane na wiele różnych sposobów. Większość pierwszych ojców kościoła wierzyła, że istnieje przyszły okres tysiącletni. Najwyraźniej Justyn Męczennik, Papiasz i Ireneusz wszyscy w to wierzyli.

To, co stało się dominujące w późniejszych stuleciach, zwłaszcza po Konstantynie, to pierwsi chrześcijanie wierzyli, że albo znajdują się w Wielkim Ucisku, albo go wkrótce przejdą, a potem uwierzyli, że trwa okres tysiącletni. Po Konstantynie Kościół zaczął mówić: przeszliśmy przez Ucisk. Teraz żyjemy w Millenium.

Króluje Chrystus. To stało się poglądem dominującym. Z pewnością dominował w czasach Euzebiusza.

Mówi, że było kilku takich premilenialistów, ale w przeciwieństwie do innych heretyków udało się ich wyprowadzić z herezji. Niezbyt miło o nich mówić. Jednak pogląd amilenijny stał się dominujący.

Chociaż obecna forma amilenializmu zapoczątkowała Tysiąclecie nie wraz z pierwszym przyjściem Jezusa, ale zaczęło je mniej więcej w czasach Konstantyna. Był to więc naprawdę pogląd posttysiącletni. Myśleli, że Jezus powróci, gdy już ustanowią królestwo na ziemi.

Ale tysiąc lat po rzekomym rozpoczęciu tego Tysiąclecia ludzie pytali: OK, gdzie jest sąd ostateczny? Miało przyjść teraz. Zatem mieliście później różne poglądy na historię Kościoła. Pogląd posttysiącletni, pogląd, że ustanowimy królestwo na ziemi i powróci Jezus, opierał się na tekstach takich jak: cóż, skoro wszędzie głoszono dobrą nowinę o królestwie, głoszenie jej wszędzie nie oznacza, że ustanowił wszędzie królestwo.

W każdym razie był to pogląd dominujący wśród wielu przywódców Wielkiego Przebudzenia. Jonathan Edwards podzielał ten pogląd. Wielu z nich podzielało ten pogląd wśród przywódców Drugiego Wielkiego Przebudzenia w USA.

Charles Finney, jeśli słyszałeś o tych ludziach. W Stanach Zjednoczonych w XIX wieku, przynajmniej aż do wojny secesyjnej, a dla wielu ludzi długo po wojnie secesyjnej, wśród amerykańskich ewangelików dominował pogląd, że ustanowimy królestwo na ziemi. Około roku 1830 brytyjski myśliciel John Nelson Darby zaproponował formę dyspensacjonalizmu.

Jego dyspensacjonalizm różni się od tego rodzaju dyspensacjonalizmu, jaki panuje dzisiaj wśród postępowych dyspensacjonistów. Ale Darby powiedział: cóż, Bóg nie postępuje jednocześnie z Żydami i kościołem. Dlatego też Kościół musiałby zostać usunięty, zanim będzie mógł rozprawić się z Izraelem podczas ostatecznego ucisku.

Z tego wynikał pogląd, że Kościół uniknie ostatecznego ucisku przed okresem tysiąclecia. A ludzie spodziewali się w pewnym momencie tego ucisku. Łatwo zrozumieć, dlaczego pogląd ten stał się popularny, ale w rzeczywistości został rozpowszechniony w Biblii źródłowej Schofielda i był wówczas szeroko spopularyzowany.

Aż do roku 1830 nie odnotowano nikogo, kto uczyłby tego, jak nadrobić zaległości przed uciskiem. Wszyscy wcześniej albo wierzyli, że przeżywają ucisk, albo że go przejdą, a ucisk ten odnosił się do całej historii Kościoła. Były różne, różne poglądy.

Twierdzę jednak, że Kościół miał rację przez większą część swojej historii i wiele części kościoła, prawdopodobnie większość części kościoła nadal tak twierdzi, że nadrobienie zaległości nastąpi podczas drugiego przyjścia. Kiedy Jezus przyjdzie, nie

wróci do nieba przez siedem lat. Ale kiedy przyjdzie, królestwo tego świata stanie się królestwem naszego Boga i Jego Mesjasza, i będzie on królował na wieki.

Dlatego też Paweł mówi także w 2 Tesaloniczan 2 o przyjściu Jezusa i naszym zgromadzeniu się przy nim. W języku greckim są one ze sobą powiązane i prawdopodobnie odnoszą się do tej samej rzeczy. Powiedział, że to, włączając w to nasze wspólne zgromadzenie się u niego, nie nastąpi w dniu Pańskim.

Cóż, Paweł już mówił o dniu Pańskim. Mówił już o tym w 1 Tesaloniczan 5, że dzień Pański nadejdzie jak złodziej. To jest bliski dzień Pana, którego oczekujemy.

2 Piotr także o tym mówi. Dzień Pański nadejdzie jak złodziej, podczas którego niebiosy zostaną zniszczone z wielkim hukiem, a żywioły stopią się w żarze. Mówi o końcu, żadnych późniejszych uciskach.

Ale w każdym razie, jak mówi Paweł w 2 Tesaloniczan 2, nie nastąpi to w dniu Pańskim. I mówi, że ten dzień nie nadejdzie, dopóki najpierw nie nadejdzie odstępstwo, a człowiek bezprawia nie zostanie objawiony i nie zasiądzie na tronie Bożym. Zatem z pewnością mówi coś o ucisku, jednakże należy to wziąć pod uwagę wcześniej.

Mówi także w 2 Tesaloniczan 1, że nie zaznamy odpoczynku od naszych cierpień, dopóki Jezus nie przyjdzie, aby zniszczyć niegodziwych i publicznie uwielbić świętych. Dlatego Jezus dogonił ich jak złodziej, aby ich zniszczyć. Jeśli spojrzysz na wszystkie fragmenty, o których mowa, nie znamy dnia ani godziny, wszystkie fragmenty, które mówią o Jego przyjściu jak złodziej, przybyciu niespodziewanym w kontekście, przeczytaj je w kontekście.

Wszystkie te fragmenty mówią o końcu, a nie o czymś, co nastąpi siedem czy trzy i pół roku wcześniej. Obecnie w wielu miejscach panuje powszechny pogląd, że Jezus zabierze swój kościół przed ostatecznym okresem ucisku. I widać, dlaczego jest to popularne.

Domyślam się, że niektórzy z moich kolegów, którzy kręcą inne części tej serii, dzielają ten pogląd. Możemy też wzajemnie się szanować, nie wyznając tego samego poglądu. Ale pamiętajcie, że ucisk, o którym mówił Jezus w 24. rozdziale Ewangelii Mateusza i 13. rozdziale Marka, prawdopodobnie rozpoczął się dawno temu.

Nikt tak naprawdę nie podzielał tego poglądu i nie można z całą pewnością stwierdzić, że aż do roku 1830 podzielał ten pogląd na temat dwóch różnych etapów drugiego przyjścia. Biorąc to pod uwagę, sugerowałbym, że jest możliwe, że Jezus chciał nas przed czymś ostrzec. Kiedy Jezus mówi o cierpieniach, nie powinniśmy oczekiwać, że się z nich wydostaniemy.

W rzeczywistości Kościół w wielu częściach świata przechodzi przez nie przez długi czas. Kilkadziesiąt lat temu byłem w siedzibie pewnego wyznania, kiedy Kościół w Chinach właśnie ucierpiał pod Czerwoną Gwardią w czasach Mao. W tym czasie w Chinach cierpiało także wiele innych osób.

Ale chrześcijanie naprawdę bardzo cierpieli w tym czasie. Przyszło kilku misjonarzy z Zachodu i powiedzieli: „Och , pozwolono nam wrócić do kraju”. Wróciliśmy, żeby się z tobą spotkać.

A oni powiedzieli: Powiedziałeś nam, że nie będziemy przechodzić przez ucisk, że zostaniemy pochwyceni przed wielkim uciskiem. A kiedy zniknąłeś, myśleliśmy, że zostałeś porwany i zostawiłeś nas tutaj, abyśmy cierpieli. Możemy to zrobić samodzielnie.

Nie potrzebujemy cię tutaj, żebyś nas teraz uczył. Nie tego wszyscy nauczali, zanim to się stało. Ale tego właśnie uczono w tych konkretnych kręgach.

I tak usłyszeli naukę. Sam John Nelson Darby nie miał na myśli tego, że chrześcijanie nie będą cierpieć. Ale są ludzie na ziemi, którzy tak to odebrali.

Zatem niezależnie od tego, czy trzymacie się tego uniesienia przed uciskiem, czy nie, upewnijcie się, że dajesz ludziom znać, że to nie uczy, że nie będziemy cierpieć. Ponieważ na przestrzeni dziejów wielu chrześcijan cierpiało za wiarę. Jezus mówi, że nie mogą ci zrobić nic więcej, jak tylko zabić twoje ciało.

Nie mogą odebrać ci duszy. Nie mogą odebrać ci prawdziwego życia. Wielu chrześcijan miało już z tym do czynienia w swojej historii.

Jednym z powodów, dla których poświęcam temu trochę czasu, jest to, że pierwotnie uczono mnie tego poglądu. Ale zacząłem zauważać, że czytając 40 rozdziałów Biblii dziennie, można przeglądać Nowy Testament co tydzień, jeśli się to robi. Zacząłem zauważać, że żaden z wersetów w kontekście tak naprawdę nie powiedział tego. I mój pastor tak naprawdę nie przejmował się tym zbytnio, ale gościnny ewangelista wziął mnie na stronę i powiedział: „Nie, musisz w to wierzyć”.

Wszyscy ludzie Boży w to wierzą. A ja odpowiedziałem: OK, cóż, lepiej w to uwierzę, bo jestem dopiero nowym chrześcijaninem i muszę wierzyć w to, co mi mówisz. Ale później odkryłam, że to nieprawda, że wszyscy boży ludzie w to wierzą i wszystkie boże kobiety w to wierzą.

I że tak naprawdę prawdopodobnie większość Bożych mężczyzn i kobiet na przestrzeni dziejów w to nie wierzyła. Kiedy sobie to uświadomiłem, powiedziałem:

Nigdy więcej nie pozwolę, żeby ktoś mi coś takiego zrobił. Odtąd zawsze będę wracać i osobiście sprawdzać Pismo Święte, aby zobaczyć, co naprawdę mówi.

I to był początek mojej kultywacji, prawdziwego poszukiwania pism świętych dla siebie, do czego wzywa nas Pan, abyśmy sami badali pisma święte. Jezus mówi: jeśli będziesz badać Pisma, jeśli naprawdę będziesz przeszukiwać Pisma, będziesz wiedział, że to ja nim jestem. Paweł, Łukasz mówi o Berejczykach, którzy pilnie badali Pisma, aby sprawdzić, czy to, co mówił Paweł, jest prawdą.

I dlatego mogli rozpoznać, że wiele z tego, co Paweł mówił, było prawdą, dlatego wielu z nich mogło rozpoznać, że to, co mówił Paweł, było prawdą. Nie jest dla mnie tak ważne, czy zgadzasz się ze mną w tej konkretnej nauce, czy nie, ale próbuję zwrócić twoją uwagę, abyś zastanowił się nad tym, jak podchodzisz do Pisma Świętego w tej konkretnej kwestii. Przeczytaj Pismo Święte dla siebie.

Sprawdź, czy naprawdę myślisz, że mowa tu o dwóch oddzielnych wydarzeniach, dwóch oddzielnych przyjściach Jezusa w przyszłości, czy dwóch oddzielnych etapach, czy też wygląda na to, że to wszystko może wydarzyć się jednocześnie. Myślę, że właśnie to znalazłem w wielu fragmentach. Ale najważniejsze nie jest tylko to, ale także inne rzeczy.

Poszukaj w pismach świętych dla siebie. To nasza wspólna podstawa władzy. Dlatego Pismo Święte nazywamy kanonem.

Nie oznacza to, że to wszystko, co Bóg kiedykolwiek przemówił. To znaczy, wiecie, w 18 rozdziale 1 Księgi Królewskiej Obadiasz mówi, że uderzył stu proroków w jaskini. Byli też inni prorocy, których proroctwa nie zostały nawet zapisane w Piśmie Świętym.

Wspominałem o wszystkich prorokach Nowego Testamentu, o wszystkich proroctwach głoszonych w pierwszym wieku, a które nie są zapisane w Nowym Testamencie. Nie oznacza to, że to wszystko, co Bóg kiedykolwiek powiedział, ale kanon jest miarką. To właśnie oznacza kanon.

W Biblii sprawdzamy każde inne twierdzenie o objawieniu. Bóg nie będzie mówił czegoś, co nie będzie w tym samym duchu, co było. Duch przychodzi i zaświadcza w naszych sercach, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Cóż, jest to zgodne z tym, co widzimy w Nowym Testamencie. Ale my, chrześcijanie, wywodzimy się z wielu różnych tradycji kościelnych. Jesteśmy braćmi i siostrami.

Wierzymy w Jezusa. Nie zawsze zgadzamy się w każdym szczególe. Nie musimy być braćmi i siostrami, ale mamy wspólną podstawę władzy.

A kiedy słuchamy siebie nawzajem, czasami zostaniemy poproszeni o przestudiowanie pism świętych i często zobaczymy, że to, czego nas nauczono, jest właściwe. Ale czasami zobaczymy, że niektórych rzeczy, których nas uczono, coś, może niektórzy z naszych braci i sióstr z innej tradycji mogą nas czegoś nauczyć. Nie próbuję nakłonić was do zmiany tradycji, ale mówię tylko, że jako wierzący wszyscy musimy wrócić do Słowa.

To samo wydarzyło się w dniu Jozjasza. W 2 Król. 22 znaleźli Księgę Prawa w świątyni. I Jozjasz nie tylko powiedział: „No cóż, to naprawdę nie może się do nas zwracać, bo spójrz, inni ludzie w moich czasach nie żyją w ten sposób i jestem pewien, że muszą być pobożni”.

Nie. Powiedział, że nie żyjemy tak, jak mówi nam ten tekst. Rozdarł szaty.

Potraktował to bardzo poważnie. Poślał do ówczesnej wiodącej postaci proroczej, która przesłała mu interpretację tego, co to będzie oznaczać dla jego czasów. Potraktował to bardzo poważnie i to spowodowało przebudzenie.

Nie zadbałem o wszystko. Za jego czasów sprawy pod pewnymi względami zaszły już zbyt daleko. Musimy jednak wrócić do pism świętych.

Musimy wzywać ludzi z powrotem do pism świętych. Musimy słuchać, co mówi do nas Pan. Musimy skupiać się na głównych sprawach, a drugorzędnych na drugorzędnych.

Możemy się nie zgodzić. Nadal jesteśmy braćmi i siostrami. Ale najlepiej zrozumiemy to serce, kiedy wrócimy i sami będziemy słuchać Boga, gdy usłyszymy, co mówią nam pisma święte.

I ci, którzy nie potrafią czytać, którzy słuchają, co mówi nam Pismo. Pragniemy tego całym sercem. Cóż, w 24. rozdziale Ewangelii Mateusza nie ma podziałów na rozdziały w oryginale, co prowadzi bezpośrednio do 25. rozdziału Ewangelii Mateusza.

Jezus kontynuuje rozmowę o tym, co wydarzy się na końcu. Powiedziałem już wcześniej, Mateusza 24 wersety 45 do 51, zanim przejdziemy do Mateusza 25. Jezus podał przypowieść o tym, że sługa, który znał wolę swego pana i jej nie wykonał, będzie miał duże kłopoty.

I sługa, który pozostał, aby opiekować się współsługami, aby dawać im jedzenie we właściwym czasie i napój w odpowiednim czasie, gdy pana nie było. Pan powróci w czasie, gdy sługa nie będzie wiedział. I będzie to wspaniałe dla sługi, który robił to, co do niego należało.

Jeśli jednak ten sługa, zamiast zatroszczyć się o swoich współsług, znęca się nad nimi, wyzyskuje ich i wykorzystuje zasoby tylko dla siebie, Jezus mówi, że przyjdzie i potnie tego sługę na kawałki i wrzuci w ciemność zewnętrzną. Pocięcie kogoś na kawałki było jedną z rzeczy uznawanych za bardzo, bardzo surową karę. Jeśli zajmujemy pozycję przywódcy wśród ludu Bożego, musimy zająć tę pozycję jako słudzy naszych współsług.

Pastor jest pasterzem owiec. W 34. rozdziale Księgi Ezechiela czytamy, że pasterze nie zajmowali się owcami. Dbali tylko o siebie.

Jeśli mamy pozycję w ciele Chrystusowym, wykorzystajmy ją, aby zaopiekować się naszymi braćmi i siostrami, ponieważ odpowiadamy przed kimś, kto jest Panem zarówno nad nimi, jak i nad nami i który kocha ich tak samo, jak kocha nas. Mateusza, rozdział 25, to kolejna przypowieść o gotowości na drugie przyjście w sposób, jakiego wielu ludzi nie było podczas Jego pierwszego przyjścia. Opowiada przypowieść o 10 pannach i 10 druhenach, że tak powiem.

Zwykle odbywała się procesja z domu pana młodego do domu panny młodej. Zwykle mieli ze sobą pochodnie, ponieważ zwykle robiono to w nocy. Joachim Jeremias opowiada o tym, jak było to praktykowane w palestyńskich wioskach za jego czasów, w okresie nowożytnym.

Nie mam nowszych informacji. Nadal można to praktykować w ten sposób. Ale z pewnością w czasach starożytnych badałem starożytne źródła, a neutralne pochodnie były standardem w całym starożytnym świecie śródziemnomorskim.

W literaturze starożytnej jest to wszędzie obecne. Więc wiesz, posiadanie zapalonych lamp, zapalenie pochodni było bardzo ważne. To właśnie wtedy mieli na myśli, mówiąc o lampach.

Zwykle byłoby to coś w rodzaju pochodni. Zwykle tak właśnie było. Bycie druheną było wielkim zaszczętem.

To był naprawdę wielki wstyd, że coś zepsułem. Należy pamiętać, że druhenami były zazwyczaj ładne młode dziewczęta. Często pobierali się w wieku kilkunastu lat.

Są to więc prawdopodobnie młodzi nastolatki. Są przyjaciółmi panny młodej i nie mogą się doczekać, aż sami zostaną pannami młodymi. Cóż, będzie im dużo trudniej znaleźć męża, jeśli narobią zamieszania przed całą społecznością.

Często, jak już powiedzieliśmy, na wesele zapraszana była cała wioska. Często te wesela trwały siedem dni. Cóż, nie są gotowi, kiedy przyjdzie panna młoda.

Nie da się przewidzieć dokładnie, kiedy przyjedzie, ponieważ wszystko musiało być przygotowane, zanim przyjedzie po narzeczoną. Cóż, nie mogą brać udziału w procesji. Pięciu, którzy byli gotowi, mogło wziąć udział, ale pięciu, którzy nie byli gotowi, zostało wykluczonych.

Mówi się im, wiesz, że nie możesz wejść. Pamiętajcie, że te uczyty weselne trwają siedem dni. Ludzie wchodzili i wychodzili.

Nie wszyscy byli tam przez wszystkie siedem dni święta. Są zablokowane. Nie zdążą tu wejść.

I powiedziano im, że cię nie znamy. Cóż, oczywiście wszyscy w wiosce o nich wiedzieli, ale to była formuła odrzucenia. Niestety, coś, czego Piotr używa dla Jezusa.

Nie znam mężczyzny. Nie znam cię. Zaprzecza, że je zna.

Zostali trwale wypędzeni z uczyty. To obraz wielkiego przerażenia i wstydu dla nastolatki, która może tego słuchać. Ale Jezus odnosi to do nas wszystkich.

Jest to dla nas obraz grozy i wstydu. Jezus był skłonny posługiwać się postaciami, z którymi nie wszyscy jego słuchacze mogli się identyfikować. Nie użył tylko elitarnych postaci, z którymi elita by się identyfikowała, a wszyscy inni chcieliby, żeby to byli oni.

Czerpał z każdego. Następnie Jezus opowiada przypowieść o talentach. Jest podobny do tego o minusie u Łukasza, z mniejszą ilością.

Sam nie wiem, czy to ta sama przypowieść. Myślę, że jest to prawdopodobnie inny temat, ale tematy w pewnym stopniu się pokrywają. Przypowieść u Łukasza znajduje się w rozdziale Łk 19 i mówi o królu, który udaje się do dalekiego kraju, aby otrzymać królestwo.

No cóż, każdy wiedział, że czasem tak się zdarza. Herod Wielki musiał udać się do Rzymu, aby otrzymać swoje królestwo i potwierdzić swoją władzę. Podobnie jego syn Archelaus.

W każdym razie mamy tu do czynienia z przypowieścią z 25. rozdziału Ewangelii Mateusza, przypowieścią o talentach. Niewielu ludzi miało kapitał. Niewiele osób mogłoby faktycznie inwestować, pożyczać i zarabiać na tym pieniądze.

Ale ci, którzy to robili, mogli osiągnąć ogromne dochody, ponieważ tylko nieliczni z nich je mieli. Mogli podwoić swoje dochody lub więcej, udzielając pożyczek i uzyskując odsetki od nich. Zatem pierwsi dwaj słudzy inwestują swoje dochody i podwajają je.

A ich pan jest z nich bardzo zadowolony, bo tego należało się spodziewać, gdy ludzie mieli dochód. Ale masz tego leniwego służącego. Powiedział: no cóż, ukryłem to w ziemi, a on owinął w serwetkę lub szmatkę i ukrył w ziemi.

To była najmniej bezpieczna rzecz. Nie ukryjesz tego w ziemi. To znaczy, przynajmniej jeśli zamierzasz to ukryć w ziemi, używasz mocnego pudełka, ale nie chowasz tego w ziemi w szmatce.

Mówi: cóż, masz, co twoje. Prawdopodobnie żaden sługa nie odezwałby się w ten sposób do pana, bo byłaby to obraza. Weź co twoje.

I powiedział: Zrobiłem to w ten sposób, bo się bałem, bo jesteś taki podły. To także była obraza. To znaczy, często nie czytamy tego w ten sposób w naszej kulturze, ale w tamtej kulturze on właśnie to mówił.

On tylko obraża mistrza jako swoją wymówkę. Tak naprawdę nie chciałem, żebyś zarabiał na tym, co mi zostawiłeś. Więc daję ci to, co twoje, bo jesteś podły.

Nie lubię cię. Cóż, wpada w poważne kłopoty. Nie chcemy tak traktować Boga.

Bóg dał nam zasoby. Musimy wykorzystać te zasoby, niezależnie od darów, jakie nam dał, wszelkich zasobów ekonomicznych, jakie nam dał. Wykorzystaj je dla rozwoju królestwa.

Nie obrażaj Boga, nie wykorzystując swoich zasobów dla Boga. Tak postępują ludzie, którzy marnują życie na inne rzeczy. Owce i kozy to ostatnia przypowieść z 25. rozdziału Ewangelii Mateusza.

Jezus pojawia się tutaj jako król i sędzia. On jest boski. Owce uznawano za cenniejsze od kóz.

Nic więc dziwnego, że wykorzystuje owce w dobry sposób, a kozy w zły. Kozy też często się buntowały, ale owce były bardzo posłuszne. Dlatego ludzie bardziej lubili owce niż kozy.

Poza tym Jezus mówi o owcach, przywołuje je na swoją prawicę, a kozły na swoją lewicę. Wolano prawicę od lewicy. Oczywiście rozumiemy, że nie ma nic złego w byciu leworęcznym, ale w starożytnym świecie śródziemnomorskim preferowano prawą rękę od lewej.

A kim są ci najmniejsi z nich, jego bracia i siostry, którzy otrzymają nagrodę? Cóż, są różne poglądy na ten temat. Najmniejsi z nich to bracia i siostry, których przyjęli osądzeni, którzy otrzymali pożywienie i tak dalej. Jeden z poglądów jest taki, że najmniejszy z nich odnosi się do biednych.

Taki pogląd wyznawała Matka Teresa. Prowadzi je mój naprawdę dobry przyjaciel Ronald Sider, który wiele uczy o trosce o biednych. Jest wyznawany przez wiele innych osób, które darzę szacunkiem.

Szanuję ich, ale nie podzielam ich poglądu. Ron i ja rozmawialiśmy o tym. Powtórzę: możesz mieć odmienne poglądy i nie ma w tym nic złego.

Ale myślę, że prawdopodobnie odnosi się to do misjonarzy. Większość innych badaczy Nowego Testamentu również wydaje się uważać, że odnosi się to do misjonarzy. Mówiąc o misjonarzach, niekoniecznie mam na myśli nasze tradycyjne rozumienie tego, ale ludzi takich jak ci z 10. rozdziału Ewangelii Mateusza, którzy wyruszają, aby dzielić się dobrą nowiną z innymi ludźmi.

W tym celu są gotowi przekroczyć granice kulturowe i zabrać ze sobą dobrą nowinę. Dlaczego istnieje różnica w interpretacji? Cóż, z pewnością Jezus troszczy się o biednych. Masz to w innych fragmentach.

Pomyśl o przysłowiu: kto daje biednym, pożycza Panu, a Pan im odpłaci. Tak więc, gdy ktoś mówi: cokolwiek zrobiliście dla najmniejszego z biednych, zrobiliście dla Jezusa. Cóż, w pewnym sensie jest to prawda.

Przysłowie tak mówi. Tak więc tak naprawdę nie zgadzam się z ludźmi pod względem teologicznym w tej kwestii, ale co oznacza egzegeza tego konkretnego fragmentu z 25. rozdziału Ewangelii Mateusza? No cóż, kim są bracia i siostry Jezusa gdzie indziej? Spójrz na rozdział 12, wersety od 48 do 50, wskazując na swoich uczniów. Jezus powiedział: Oto moja matka, moi bracia i moje siostry.

Ktokolwiek wykonuje moją wolę, tłumaczę to w ten sposób, ponieważ adelphos, gdy jest użyte w liczbie mnogiej, używa się rodzaju męskiego, jeśli w grupie są mężczyźni, ale może to obejmować również kobiety. Tak właśnie działa język grecki. Kto więc pełni wolę mojego ojca, który jest w niebie, jest moim bratem, siostrą i matką.

Kim zatem byli jego bracia i siostry w innych miejscach Ewangelii według Mateusza? Cóż, kto pełni wolę swego ojca. Rozdział 23, werset ósmy: Nie wolno wam nazywać się rabinem, bo macie tylko jednego mistrza i wszyscy jesteście braćmi i siostrami. W rozdziale 28, wersecie 10, Jezus powiedział do kobiet w grobowcu: Nie bójcie się.

Idź i powiedz moim braciom, żeby poszli do Galilei. Tam mnie zobaczą. No właśnie, dlaczego byli głodni? Rozdział 10, wersety od 11 do 14: Ilekroć wejdziecie do jakiegoś miasta lub wsi, szukajcie tam jakiejś godnej osoby i zostańcie w jej domu aż do wyjazdu.

Jeśli ktoś was nie przyjmie i nie będzie słuchał waszych słów, wychodząc z tego domu lub miasta strząśnijcie proch z nóg. Musieli więc polegać na gościnności, a kiedy przyjdą, mogli być głodni, mogli być spragnieni, ale należy się nimi opiekować, witać ich. Jeśli przyjmiecie posłańców ewangelii i przyjmiecie ich przestanie, cóż, w dniu sądu także wy zostaniecie przyjęci.

Wielu z nas, którzy uczęszczają na ten kurs według Mateusza, to także ci, którzy chodzą i dzielą się ewangelią. Ale Mateusza 10, wersety 40 do 42: Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje. Ach, zatem cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z nich, uczyniliście dla mnie.

A jeśli ktoś poda choćby kubek zimnej wody jednemu z tych najmniejszych, bo jest moim uczniem, zaprawdę powiadam wam, na pewno nie straci nagrody. Jest od 10:40 do 42. W ten sam sposób udajemy się do miejsc, gdzie ludzie opuszczają swoje domy, aby podzielić się dobrą nowiną z innymi grupami ludzi, którzy nie mają tak dużego dostępu do dobrej nowiny.

Może to dotyczyć nawet tego samego kraju, ale być skierowane do różnych grup osób, które nie mają dostępu do wiadomości. Gdy to zrobimy, ci posłańcy ewangelii staną w miejscu Pana. Ktokolwiek je przyjmuje, przyjmuje Pana, którego przestanie niosą.

A czasami mogą być głodni. Czasami mogą odczuwać pragnienie. Czasami mogą być źle ubrani.

Paweł przeszedł przez to wszystko. Czasami mówi, że mogą być chorzy. Mogą przebywać w więzieniu, ale odwiedzasz ich zgodnie z oczekiwaniami w przypadku osób chorych lub przebywających w więzieniu, które lubisz.

Miałeś ich odwiedzić. Otrzymywanie posłańców oznacza także otrzymanie wiadomości. Jak zatem będą sądzone narody w czasie końca? Jak odróżnić owce od kóz? Różnią się tym, czy otrzymali dobrą nowinę, czy nie, i tym, czy ją przyjęli.

Taki będzie standard sądu w dniu sądu. I dlatego dobra nowina o królestwie musi być głoszona wśród wszystkich narodów, zanim nadejdzie koniec.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Księgi Mateusza. To jest sesja 17, Mateusza 24-25.